

Stanisław Nahlik

Z zagadnień międzynarodowej ochrony zabytków

Ochrona Zabytków 8/1 (28), 1-9

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

OCHRONA ZABYTKÓW

ROK VIII

NR 1 (28)

Z ZAGADNIENIŃ MIĘDZYNARODOWEJ OCHRONY ZABYTKÓW

STANISŁAW NAHLIK

Dnia 14 maja 1954 roku w Hadze przedstawiciele trzydziestu siedmiu państw podpisali „Konwencję o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego“.

Konwencja ta stanowi niewątpliwie punkt zwrotny w dziejach międzynarodowej ochrony zabytków. Toteż przed jej omówieniem trzeba cofnąć się myślą wstecz, aby uprzytomnić sobie, jakie były najważniejsze etapy rozwojowe sprawy tak doniosłej zarówno dla muzeologa i konserwatora, jak dla każdego, komu drogi jest los narodowego dorobku kulturalnego.

Niszczenie i grabież zabytków i dzieł sztuki to fakty tak stare, jak starą jest sama instytucja wojny. Zestawić rejestr zabytków, które padły ofiarą zagłady lub grabieży, znaczyłoby tyle, co przejść szczegółowo historię wszystkich wojen. Odwieczna praktyka pustoszenia i łupu wojennego nie prędko złagodniała, nawet kiedy począwszy od okresu Odrodzenia zaczyna się coraz bardziej utrwalać świadomość szczególnej wartości dzieła sztuki jako niepowtarzalnego tworu myśli i ręki człowieka. Dostatecznie wymowne są takie fakty historyczne, jak barbarzyńskie splądrowanie Rzymu w r. 1527 przez wojska cesarza Karola V; jak zbombardowanie ateńskiej Akropolis w r. 1687 przez admirała weneckiego Morosiniego; jak systematyczna grabież uprawiana przez Szwedów na terenie Niemiec i Czech w wojnie trzydziestoletniej, a w Polsce w latach pięćdziesiątych XVII wieku.

Niewątpliwy postęp można stwierdzić dopiero w Wieku Oświecenia, w okresie ofensywy ideologicznej postępowego mieszczaństwa. Poglądy jego tak formułuje wybitny pisarz polityczny szwajcarski, przyjaciel Rousseau'a, Emeryk de Vattel:

„Dla jakiegokolwiek powodu pustoszy się kraj, należy oszczędzać budynki, które przynoszą chlubę ludzkości i które nie przyczyniają się do wzmożenia potencjału przeciwnika: świątynie, groby, gmachy publiczne i w ogóle wszelkie dzieła godne czci ze względu na zawarte w nich piękno“¹.

Złagodzenie szeregu praktyk wojennych, począwszy od wieku XVIII, jest faktem historycznym. Ale już przełom w. XVIII i XIX przynosi regres w działalności Napoleona, który wprowadził jedyny w swoim rodzaju system wymuszania na pokonanym przeciwniku kontrybucji w najcenniejszych dziełach sztuki. Wojny XIX w. toczono w Europie² po upadku Napoleona, nawracają

¹ V a t t e l, *Le Droit des Gens ou Principes de la loi naturelle appliqués à la conduite et aux affaires des nations et des souverains*, Paryż 1763, t. III, str. 168.

² Poza Europą nie krepowano się wcale; dość przypomnieć świadome zburzenie Pałacu letniego w Pekinie, dokonane tytułem „represaliów“ przez wojska angielskie i francuskie w r. 1860.



Ryc. 1. Ruiny Zamku Warszawskiego, wysadzonego w powietrze przez okupantów hitlerowskich w r. 1944.

na ogół do bardziej postępowej praktyki Wieku Oświecenia. Odbiegają od niej za to radykalnie wojny imperialistyczne wieku XX. Zwłaszcza II wojna światowa zdaje się wręcz przekreślać cały, poprzednio osiągnięty postęp. Konsekwentna grabież dzieł sztuki, uprawiana pod eufemistyczną nazwą „zabezpieczenia“, wysadzenie w powietrze Zamku Warszawskiego, świadome zniszczenie tylu innych naszych zabytków — to fakty, które zbyt świeżo jeszcze tkwią w naszej pamięci, aby konieczne było obszerniejsze ich omawianie. Nie ograniczały się one przytem do Polski: wiele mógłby powiedzieć o niszczeniu i grabieży swego dorobku kulturalnego każdy kraj, który przeszedł przez okupację hitlerowską. Trudno jednak twierdzić, aby szczególną dbałość o los zabytków wykazali również anglosascy przeciwnicy Hitlera, którzy w terrorystycznych nalotach zrównali z ziemią ogromną ilość bezcennych zabytków, i to nie tylko w Niemczech, ale również we Włoszech. Ten rodzaj terroryzmu, nie oparty na żadnej wojskowej konieczności, kontynuowały w ostatnich latach amerykańskie wojska interwencyjne w Korei.

Że „odwieczne“ prawo łupu wojennego (starorzymskie *ius praedae*) zaczęło tracić grunt pod nogami już od okresu Odrodzenia, że coraz mniej uchodziło za legalną podstawę nabycia własności, dowodzą postanowienia restytucyjne, które w w. XVII i XVIII mnożą się w traktatach pokojowych. Jednym z pierwszych jest traktat oliwski z r. 1660, który położył kres najazdowi szwedzkiemu na Polskę. Zakres ich, początkowo skromny (traktat oliwski mówi tylko o zwrocie archiwów i niektórych bibliotek), z czasem się rozszerza na coraz liczniej-



Ryc. 2. Ruiny cerkwi św. Mikołaja na Lipnie w Nowogrodzie, zburzonej przez barbarzyńców hitlerowskich w czasie najazdu na Związek Radziecki.

sze grupy zagrabionych przedmiotów. Punktem zwrotnym dla rozwoju zagadnienia restytucji był niewątpliwie rok 1815, kiedy alianci zarządzili zwrot dzieł sztuki i innych zabytków, przywiezionych do Paryża przez Napoleona, oświadczając w nocie do rządu francuskiego z 11 września 1815 r., że grabieże napoleońskie, jakkolwiek oparte niekiedy na (wymuszonych) traktatach, były „sprzeczne z wszelkimi zasadami sprawiedliwości i zwyczajami nowoczesnej wojny“.

Restytucje były już odtąd stosowane powszechnie. Szczególnie szerokie zastosowanie znalazły w traktatach pokoju zawartych po I wojnie światowej: w Wersalu¹, w St. Germain-en-Laye², w Rydze³. Na uwagę zasługuje zwłaszcza fakt, że postanowiono w nich zwrot zabytków, które były wywiezione nie tylko w czasie samej wojny, ale i przed nią. Niemcom nakazano zwrócić na rzecz Belgii dwa tryptyki flamandzkie (Van Eycka oraz Dirk Bouts), które w posiadaniu niemieckim znajdowały się już od pierwszej połowy XIX wieku. Szczególnie warto podkreślić lojalność młodego państwa radzieckiego, które już 24 stycznia 1918 r., a więc na trzy lata przed traktatem ryskim, swoim suwerennym aktem: dekretem Rady Komisarzy Ludowych⁴ podpisanym przez Włodzimierza Iljicza Lenina, postanowiło zwrócić Polsce zabytki, które były wywiezione przez rząd carski w okresie rozbiorów.

Akcja rewindykacyjna po II wojnie była zrazu zakrojona na bardzo dużą skalę. Opierała się na kilku wspólnych aktach aliantów, począwszy od zasadniczej Deklaracji Narodów Zjednoczonych z 5 stycznia 1943 r. o ograbianiu

¹ Dziennik Ustaw z 1920, nr 35/200, art. 245—247.

² Dziennik Ustaw z 1925, załącznik do nr 17, art. 191—196.

³ Dziennik Ustaw z 1921, nr 49/300, art. XI.

⁴ Polska Prawda, Mińsk, 24 stycznia 1918, nr 65

obszarów okupowanych przez nieprzyjaciela¹. W paru pierwszych latach po wojnie akcja rewindykacyjna z Niemiec rozwijała się na ogół zadowolająco i doprowadziła w wielu wypadkach do odzyskania wywiezionych dzieł sztuki. Stopniowo jednak dobra wola władz okupacyjnych w zachodnich strefach Niemiec zaczęła słabnąć i jedynie Związek Radziecki utrzymał się na stanowisku współpracy z państwami poszkodowanymi. Niestety znaczna część wywiezionych przedmiotów dotarła właśnie na zachód i tam utknęła, że przypomniemy chociażby portret Rafała ze zbiorów krakowskich, kolekcję waz antycznych z Gołuchowa i w. in. Jeśli chodzi o sojuszników Niemiec z okresu II wojny, to we wszystkich zawartych z nimi traktatach pokoju² zamieszczono postanowienia o restytucji wywiezionych dóbr kulturalnych. Sformułowano w nich wyraźnie zasadę, że w razie niemożności zwrotu wywiezionego przedmiotu obowiązuje restytucja zastępcza.

Wszelkie jednak omówione wyżej rozwiązania restytucyjne — jakkolwiek tak liczne, że można bezsprzecznie mówić o ustaleniu się już od dawna w stosunkach międzynarodowych zasady restytucji — są formalnie biorąc rozwiązaniami doraźnymi, dotyczącymi likwidacji skutków określonej wojny. Nasuwa się pytanie, kiedy i w jakiej mierze zagadnienie międzynarodowej ochrony dzieł sztuki dotarło do norm konwencyjnych o g ó ł n i e obowiązujących?

Prąd regulowania poszczególnych zagadnień prawa międzynarodowego w drodze konwencyjnej rozpowszechnił się dopiero w II połowie XIX wieku. Otóż trzeba stwierdzić, że ochrona dóbr kulturalnych była w tym okresie poruszana we wszystkich bez wyjątku próbach uregulowania sposobów prowadzenia wojny. Próby te uwieńczyły dwie kodyfikacje haskie, z r. 1899 i 1907. Zasadniczy zrąb norm konwencyjnych, które obowiązywały w czasie obu wojen światowych XX wieku, stanowił Regulamin Praw i Zwyczajów Wojny Lądowej, dołączony do IV Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r.³ Omówił on niewątpliwie najważniejsze elementy zagadnienia — zarówno ochronę przed bezpośrednimi następstwami działań wojennych, jak przed samowolą okupanta — poświęcił jednak zagadnieniu zaledwie kilka zdań. Ponieważ zaś ponadto stosowanie norm konwencyjnych obwarował zastrzeżeniami, doświadczenie już I wojny światowej wykazało, że oparta na nim ochrona nie jest wystarczająca, budzi niejedną wątpliwość, uzależnia zbyt wiele od dobrej woli prowadzącego działania wojenne i okupanta. Toteż już w czasie I wojny i bezpośrednio po niej — zarówno w kołach konserwatorskich i muzealnych, jak prawniczych — rozpoczęto studia nad sposobami zapewnienia zabytkom skuteczniejszej ochrony. Jedyną próbą doprowadzoną w tej dziedzinie do końca, tj. do konkretnej formy konwencyjnej, był Pakt Waszyngtoński z 15 kwietnia 1935 r. o „neutralizacji dzieł sztuki i zabytków historycznych“, znany pod nazwą „Paktu Roericha“, obowiązujący wyłącznie we wzajemnych stosunkach pomiędzy państwami kontynentu amerykańskiego.

Najszerzy zakres ze wszystkich prób podjętych w okresie międzywojennym miał projekt konwencji „o ochronie zabytków i dzieł sztuki w czasie konfliktów zbrojnych“, opracowany w r. 1938 przez specjalną komisję ekspertów. powołaną w r. 1936 przez Międzynarodowy Urząd Muzeów. Projekt zawierał

¹ Zbiór Dokumentów (pod redakcją J. Makowskiego) nr 5/8, maj 1946. s. 117—123.

² Np. w art. 75 Traktatu Pokoju z Włochami, Dziennik Ustaw z 1949, nr 50:378.

³ Dziennik Ustaw z 1927, nr 21/161.



Ryc. 3. Kościół i klasztor Santa Maria delle Grazie w Mediolanie, w którego refektarzu znajduje się „Ostatnia Wieczerza“ Leonarda da Vinci, uszkodzony przez bomby w ostatniej wojnie.

kilka ciekawych innowacji: odpowiedzialność za ochronę rozkładał równomiernie na obie strony konfliktu, ochronę zalecał przygotować już w czasie pokoju, wreszcie postulował specjalne znakowanie chronionych obiektów oraz poddanie ich międzynarodowej kontroli. W dyskusji nikt nie podawał w wątpliwość samej zasady projektu, zastrzeżenia dotyczyły jedynie szczegółów.

Konsultacje międzynarodowe dotyczące projektu Międzynarodowego Urzędu Muzeów były w pełnym toku, gdy w wyniku najazdu hitlerowskiego na Polskę rozpoczęła się II wojna światowa. Międzynarodowy Urząd Muzeów wystąpił wówczas z inicjatywą podpisania na razie przynajmniej prowizorycznej deklaracji, która by odpowiadała głównym zasadom projektu konwencji, nie zdołał jednak uzyskać podpisania tej deklaracji przez którąkolwiek z poważniejszych stron konfliktu zbrojnego. Tak więc w czasie II wojny światowej główną podstawą konwencyjną ochrony zabytków stanowiły nadal nieliczne normy Regulaminu Haskiego z r. 1907 i istotnie państwa wojujące niejednokrotnie się na nie powoływały.

Po wojnie najbardziej kompetentna do podjęcia inicjatywy stała się niewątpliwie Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Wychowania, Nauki i Kultury, znana pod nazwą UNESCO, której konstytucja uznaje za jeden z głównych celów

„czuwanie nad zachowaniem i ochroną powszechnego dorobku w książkach, dziełach sztuki i innych zabytkach... oraz zalecanie zainteresowanym narodom konwencji międzynarodowych w tej dziedzinie“¹.

¹ Dziennik Ustaw z 1947, nr 46/242, art. 1 pkt 2 lit. a.

Studia, podjęte w tej sprawie przez UNESCO, ciągnęły się przez lat kilka. Doprowadziły one do sformułowania obszernego projektu, który po wstępnych konsultacjach stał się przedmiotem obrad specjalnej konferencji międzyrządowej w Hadze w dniach 21 kwietnia — 14 maja 1954 r. On to właśnie, z uwzględnieniem poprawek wprowadzonych już w czasie samej konferencji, stał się Konwencją Haską z 14 maja 1954 r. „o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego“. Łącznie z obszernym regulaminem wykonawczym stwarza on po raz pierwszy cały system międzynarodowej ochrony zabytków, którego zasady zasługują na uwagę każdego konserwatora i muzeologa¹.

Programowy wstęp do Konwencji zawiera m. in. doniosłe stwierdzenie (wprowadzone na wniosek delegacji radzieckiej), że straty kulturalne jednego narodu są stratami całej ludzkości, gdyż każdy naród przyczynia się do kształtowania kultury światowej. Wstęp ten stwierdza dalej, że rozwój techniki wojennej grozi dorobkowi kulturalnemu ludzkości poważnym niebezpieczeństwem. Do bardziej wyraźnego potępienia broni masowej zagłady, które proponowała delegacja radziecka, nie doszło na skutek sprzeciwu szeregu państw kapitalistycznych, z anglosaskimi na czele. Duże znaczenie praktyczne ma wreszcie teza wstępu, że skuteczna ochrona zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego musi być przygotowana już w czasie pokoju.

Punktem wyjścia dla konkretnych postanowień ochronnych jest definicja „dóbr kulturalnych“ w rozumieniu Konwencji, którą ujęto bardzo szeroko. Obejmuje ona bowiem zarówno poszczególne dzieła sztuki, zabytki historyczne, książki, rękopisy itp., jak ich zespoły — w znaczeniu nie tylko kolekcji muzealnych, bibliotecznych i archiwalnych, lecz także zespołów urbanistycznych i terenów wykopaliskowych. Konwencja otacza dalej opieką specjalne schrony służące zabezpieczeniu dóbr kulturalnych na czas wojny, oraz transporty takich dóbr. Przewiduje wreszcie ochronę „ośrodków zabytkowych“ (*centres monumentaux*), t.j. dzielnic a nawet całych miejscowości, szczególnie bogatych w zabytki. Ze szczególnych przywilejów ma ponadto korzystać personel przydzielony do opieki nad zabytkami.

Wszelkie dobra kulturalne w znaczeniu definicji konwencyjnej podlegają w razie konfliktu zbrojnego ochronie. Obowiązek ochrony ciąży na obu stronach konfliktu, ochrona polega bowiem zarówno na tym, że dobra kulturalnego nie wolno używać do celów wojskowych, jak na tym, że należy w stosunku do niego „powstrzymać się od wszelkich aktów wrogości“. Oba te obowiązki są ze sobą ściśle powiązane i naruszenie zakazu konwencyjnego przez jedną ze stron zwalnia z zobowiązania drugą stronę, tylko jednak na czas efektywnego naruszenia obowiązku przez przeciwnika.

Węższy zespół dóbr kulturalnych może być ponadto przedmiotem „ochrony specjalnej“. Obejmuje ona jedynie obiekty o wyjątkowej klasie, które już w czasie pokoju zostały wpisane do rejestru, prowadzonego przez UNESCO. Każde państwo może zgłaszać swoje najcenniejsze obiekty do rejestru, ale też każde może zgłosić sprzeciw wobec nieuzasadnionego zgłoszenia ze strony innego państwa. W razie różnicy zdań, o utrzymaniu obiektu w rejestrze roz-

¹ Postanowienia Konwencji, Regulaminu wykonawczego, Protokołu i Rezolucyj omówiono wg tekstów, opublikowanych pod nazwą: *Acte final de la Conférence intergouvernementale sur la protection des biens culturels en cas de conflit armé*, UNESCO, La Haye 1954, z uwzględnieniem materiałów publikowanych bieżąco w czasie obrad Konferencji.



Ryc. 4. Słynny Zwinger w Dreźnie, zbombardowany w czasie nalotu w lutym 1945 r.

strzyga arbitraż lub kwalifikowana większość uczestników specjalnej ankiety, którą zarządza dyrektor UNESCO.

Ochronę „specjalną” dzieli od „ogólnej” szereg konkretnych różnic. Już sam wpis do rejestru w czasie pokoju sprawia, że odnośne obiekty będą powszechnie znane. Należy je ponadto zaopatrzyć w potrójny znak rozpoznawczy, gdy obiekty pod ochroną ogólną mają prawo tylko do pojedynczego znaku. Obiekty pod ochroną specjalną są nadto przedmiotem opieki ze strony międzynarodowych organów kontrolnych, jakie w chwili wybuchu konfliktu powołuje się w każdym z zainteresowanych państw. Organami tymi są „komisarze generalni dla ochrony dóbr kulturalnych”, powołani zgodnie przez strony konfliktu spośród kandydatów, których wszyscy sygnatariusze Konwencji zgłaszać mają już w czasie wojny na listę prowadzoną przez UNESCO.

Ostatnia konkretna różnica w nasileniu ochrony leży w dziedzinie stosowania doktryny tzw. „konieczności wojskowej” (*nécessité militaire*). Doktrynę tę, „wynalezioną” w XIX w. przez koła wojskowe pruskie, podjęli obecnie Anglosasi. Sprawa była na konferencji przedmiotem długotrwałych dyskusji. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej dążyły do skreślenia z Konwencji wszelkiej wzmianki o konieczności wojskowej, wychodząc z założenia, że utrzymanie najcenniejszych dóbr kulturalnych ludzkości powinno górować nad interesem działań wojennych. Do zdania tego przyłączyli się liczni przedstawiciele kół postępowych krajów burżuazyjnych. Za sprawą delegacji anglosaskich większość uczestników konferencji postanowiła jednak utrzymać zastrzeżenie konieczności wojskowej. Zaistnienie stanu takiej konieczności zwalnia stronę wojującą od obowiązku uszanowania dobra kulturalnego. Otóż różnica pomiędzy ochroną ogólną a specjalną leży m. in. w tej właśnie dziedzinie. Gdy chodzi o obiekt pod ochroną specjalną, tylko konieczność wojskowa „nie

dająca się uniknąć“ (fr. *inéluatable*, ang. *unavoidable*) może uzasadnić nieuszanowanie zakazu konwencyjnego, a ponadto o zaistnieniu stanu takiej konieczności zdecydować musi conajmniej dowódca dywizji, gdy w odniesieniu do dóbr pod ochroną ogólną o „konieczności“ decyduje właściwie każdy oficer.

Strony zobowiązały się nadać Konwencji możliwie wielki rozgłos, a w szczególności włączyć jej znajomość w program szkolenia wojskowego.

Pewną gwarancję przestrzegania postanowień Konwencji stanowi niewątpliwie wzmiankowane już wyżej prawo nie stosowania się do zakazu konwencyjnego, o ile przeciwnik narusza swoje zobowiązanie. Prawo to, niewątpliwie na obecnym etapie rozwoju prawa międzynarodowego niezbędne, może być przedmiotem wielu nadużyć, to też powoływanie się na nie będzie musiało być przedmiotem szczególnej czujności ze strony międzynarodowych organów kontrolnych.

Konwencja nie zawiera bezpośrednich przepisów karnych, przewiduje natomiast, że każda ze stron Konwencji wprowadzi w swoje prawo wewnętrzne odpowiednie sankcje karne wobec wszystkich osób, które by się dopuściły naruszenia Konwencji. Delegacje anglosaskie udaremniły wniosek radziecki o bardziej szczegółowe rozwinięcie w Konwencji tego zagadnienia.

Doniosłe znaczenie dla państw, które przeszły przez wojnę i okupację, miało uregulowanie problemu restytucyjnego. Ze względu na stanowisko mocarstw anglosaskich, które uważały, że sprawa restytucji narazi je na trudności natury cywilno-prawnej, sprawę wyłączono z Konwencji i uczyniono przedmiotem oddzielnego protokołu. Protokół ten przewiduje, że każda ze stron Konwencji nie dopuści do wywożenia dóbr kulturalnych z obszaru podległego jej władzy (a więc ew. również okupacji), a gdyby się na obiekt wywieziony natknęła, zajmie go i zwróci władzom kraju pochodzenia po ukończeniu działań wojennych. Na wniosek delegacji polskiej dodano specjalne postanowienie, że obowiązek taki ciąży również na państwie trzecim, któremu dobra kulturalne powierzono jedynie dla ochrony przed niebezpieczeństwem konfliktu zbrojnego na przeciąg jego trwania.

Zastosowanie Konwencji jest bardzo rozległe. Dotyczy ona bowiem nie tylko wojen, ale wszelkich konfliktów zbrojnych bez względu na ich rodzaj i nazwę. Dotyczy dalej wszelkich konfliktów nie mających „charakteru międzynarodowego“ a więc wszelkich powstań i rewolucyj, a nawet partyzantki. Konwencja obowiązuje bez względu na fakt, czy wszystkie strony konfliktu są stronami Konwencji. Wobec państw z Konwencją formalnie niezwiązanych obowiązuje ona, jeśli oświadczą, że mają zamiar przestrzegać jej postanowień i przyrzeczenia tego dotrzymają.

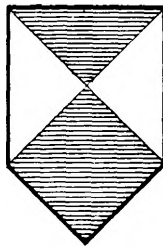
Terytorialnie Konwencja objęła również zasięg bardzo szeroki. W Europie podpisały ją wszystkie niemal państwa, zarówno socjalistyczne jak kapitalistyczne, z niewielu tylko i na ogół mało ważnymi praktycznie wyjątkami. Podpisała ją dalej poważna część państw azjatyckich. Nie podpisało natomiast ani jedno z państw Afryki, oraz stosunkowo znaczna ilość państw Ameryki Łacińskiej (te ostatnie są co prawda związane w swoich wzajemnych stosunkach tzw. Paktem Roericha o podobnym zakresie z r. 1935). Podpisały Konwencję dwa największe mocarstwa świata: Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Grono sygnatariuszy wykazuje natomiast dwie poważne luki: oto nie podpisała Konwencji Wielka Brytania i znaczna część dominiów — zapewne głównie pod wpływem Kanady, która od początku zajęła w stosunku do samej zasady Konwencji stanowisko negatywne, w czym trudno nie dopatrywać się wpływu

tw. sprawy arrasów wawelskich. Drugą poważną lukę stanowi brak Chin Ludowych. Delegacje radziecka i krajów demokracji ludowej podkreślały, jak absurdalne jest niedopuszczenie do konferencji przedstawicieli państwa rozporządzającego najliczniejszą ludnością na świecie, burżuazyjna większość uczestników wolała jednak, za sprawą delegacji amerykańskiej, utrzymać w swym gronie raczej delegację Czang-Kaj-Szeka.

Bilans ogólny Konwencji jest niewątpliwie dodatni. Zawiera ona co prawda niejedną lukę; przez utrzymanie reakcyjnej doktryny „konieczności wojskowej“ poważnie osłabia skuteczność swoich zakazów; przez usunięcie postanowień restytucyjnych do oddzielnego aktu, który stanowi odrębną umowę międzynarodową — nie koniecznie wiążącą to samo grono państw, co Konwencja — niedość radykalnie ogranicza samowolę okupanta. W każdym jednak razie jest pierwszą kodyfikacją zagadnienia, pierwszym potraktowaniem ochrony dóbr kulturalnych jako problemu specjalnego, który wymaga odrębnego unormowania. Definiuje, jakie dobra podlegają ochronie. Nie wyłącza całkowicie ochrony dóbr mniejszej wagi, dla dóbr o znaczeniu wyjątkowym stwarza cały system norm ochronnych, poprzez rejestr międzynarodowy czyni je znanymi już w czasie pokoju, stwarza na czas wojny specjalne organa kontrolne, nakłada na państwa obowiązek ścigania wszelkich naruszeń Konwencji w obrębie swego prawa wewnętrznego.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że obóz kapitalistyczny, który tak często chce uchodzić za jedyne obrońcę cywilizacji, działał na ogół hamująco na wszechstronne i postępowe uregulowanie sprawy. To stanowisko hamujące cechowało przede wszystkim oba największe państwa anglosaskie. Inne państwa kapitalistyczne niejednokrotnie nie solidaryzowały się ze stanowiskiem anglosaskim, uznając słuszność bardziej postępowych tez radzieckich. Delegacja radziecka, a z nią delegacje krajów demokracji ludowej, występowały stale z tezami najbardziej postępowymi, dążąc do zapewnienia dobrom kulturalnym ochrony jak najbardziej wszechstronnej i precyzyjnej.

Należy podkreślić, że z delegacji krajów demokracji ludowej najpoważniejszą rolę odegrała delegacja polska. Wniosła ona poważny wkład w sformułowanie postanowień dotyczących restytucji. Od niej też pochodzi przyjęty ostatecznie rysunek znaku rozpoznawczego. Są to dwa białe trójkąty stykające się wierzchołkami, wpisane w błękitną pięcioboczną tarczę ostrzem zwróconą ku dołowi. Znak ten ma być symbolem międzynarodowej ochrony dóbr kulturalnych, podobnie jak znak czerwonego krzyża jest symbolem ochrony rannych i chorych.



Ryc. 5. Znak rozpoznawczy
chronionego zabytku.
(proj. J. Zachwatowicz)